№ 19. Włodawa, 1 października 1927 r. Rok V

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO-SPOŁECZNY.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata:
miesięcznie 80 gr
kwartalnie 2.50 gr
rocznie 10 zł.
numer pojed. 40 gr

Ceny ogłoszeń
za tekstem:
cała strona — zł. 60
pół „ — zł. 35
ćwierć „ — zł. 10
drobne ogłoszenie
za wyraz — 10 gr.
najmniejsze ogłoszenie 1 zł 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

ODEZWA

Klęska powodzi dotknęła Małopolskę. W obrębie 3 Województw zniszczonych zostało 347 gmin i wiele miast w 27 powiatach.

Ludność częstokroć ratowała się przed śmiercią ucieczką, pozostawiając na pastwę rozszalałych wód całe swoje mienie.

Ofiarą powodzi padło przeszło 100 osób. Setki osiedli zniszczonych. Tysiące domów zabranych wodą.

Dziesiątki tysięcy ludności miejskiej i wiejskiej doszczętnie zrujnowanych! **Wczoraj zamożni — dzisiaj nędzarze!** Wobec nieszczęścia jakie ludność tej części kraju nawiedziło, nie można być obojętnym!

Przedewszystkiem odezwać się musi serce ludzkie, gdyż nie godzi się siadać do pełnej misy, gdy tam nasi bracia i bliźni, cierpią niedostatek i głód.

Polska jak długa i szeroka jest jedna, a wszyscy Jej obywatele bez różnicy wyznań są braćmi i stanowić powinni jedną rodzinę.

Rząd w miarę możności przychodzi z pomocą doraźną powodzianom.

Usiłowania jednak Rządu nie wystarczą. Pospieszyć z natychmiastową pomocą winno całe społeczeństwo!

Nie pozwólmy ginąć z głodu i chłodu tysiącom dzieci, pozbawionych dachu nad głową!

Ratujmy życie zrozpaczonych rodziców, patrzących ze zbolałem sercem na cierpienia dzieci!

Przyjdźmy z pomocą tym, którzy w walce z rozszalałym żywiołem stracili wszystko.

Za przykładem innych miast, we Włodawie zawiązał się Powiatowy Komitet pomocy powodzianom.

Imieniem tego Komitetu zwracamy się do Was obywatele Podlasia z wezwaniem o pomoc.

Niech to Podlasie, które przez dziesiątki lat cierpiało, będzie czułe na cierpienia innych.

Twórzcie Komitety miejskie, gminne i wioskowe!

Niech do czynu miłosierdzia staną w jednym szeregu wszyscy ludzie dobrej woli bez różnicy stanów, wyznań i majątku.

Organizujcie się według opracowanych przez Komitet Powiatowy instrukcji i zbierajcie datki w gotówce i naturze.

Powiatowy Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Klęsk Żywiołowych

Ludwik Jurkiewicz płk. D-ca Garnizonu Włodawa, Adolf Włodzimierz Starosta Włodawski, Ks. Konstanty Pabisiewicz Dziekan Włodawski, Edward Barcz Referent Starostwa, Gliszczyńska Janina, Paweł Kuraszkiewicz rolnik, Moszko Mandelbaum Prezes Gminy Wyz. Żyd, Marja Ostrowicka, Marja Samelsonowa, W. Świetliński Rejent, Aleksander Ber Burmistrz m. Włodawy, J. Kalichsztajn Kupiec, Ks. Michał Lewicki Probosz. Par. Prawosł., Stanisława Mikusińska, Ostrowska, Artur Zatorski, ref. Starostwa, Stanisław Gliszczyński Insp. Samorz. Gminnego, Władysław Koszyk Inspektor Szkolny, Władysł. Małaszyński urz. Starostwa, M. B. Morgensztern Rabin m. Włodawy, Wanda Porazińska, Marceli Żelaźniewicz Dyrektor Syndykatu Rol.

Instrukcja dla Komitetu Gminnego

Pan Wójt zaprosi na posiedzenie do Urzędu Gminy przedstawicieli większej własności, duchowieństwo wszystkich wyznań, nauczycielstwo, sołtysów poszczególnych wiosek, oraz przedstawicieli organizacji młodzieży i stowarzyszeń istniejących na terytorjum gminy.

Zebranym należy odczytać odezwę Komitetu oraz Instrukcję.

Zastanowić się czy nie wskazanem byłoby zorganizowanie zbiórki pod kościołem i cerkwią w dnie świąteczne, urządzenie przedstawień, zabaw dochodowych i t. p.

Ze względu na warunki dostawy można przyjmować datki tylko w gotówce, życie, płótnie

Akcje jednak zbierania składek należy przenieść na poszczególne wioski i stosować się przy tem do niżej wymienionej instrukcji.

Instrukcja dla komitetów wioskowych

Sołtys zwoła zebranie wioskowe na którym należy odczytać odezwę Komitetu i instrukcję dla Komitego wioskowego.

Należy zachęcić zebranych, aby powzięli uchwałę wioskową zebrania na powodzian datków nakładając z morgi, albo pewną ilość żyta, lub gotówki. Gotówka może być zamieniona na płótno według oznaczonej ceny przez zebranie wioskowe.

Następnie zebranie wioskowe winno wybrać komitet wioskowy, złożony z sołtysa, 2 pełnomocników, nauczyciela i księży obu wyznań, o ile mieszkają w danej wiosce.

Wybrany Komitet zajmie się zbiórką zbóż, czy gotówki.

Zbiórka winna być ukończona najpóźniej w 10 dniach.

Na dane zboże czy składki, Członkowie Komitetu będą wydawać kwity z otrzymanych na ten cel kwitarjuszów sznurowanych.

Zebrane zboże należy złożyć na razie w odpowiednim miejscu we wsi pod zamknięciem.

Po ukończeniu składki komitet wioskowy prześle podsumowany wykaz zebranych datków w zbożu Komitetowi gminnemu wykonawczemu, oraz zebraną gotówkę jak również doręczy grzbiet kwitarjusza.

Składki zbierane przez poszczególne wioski będą umieszczone w Ziemi Włodawskiej.

Komitet gminny wybierze komitet wykonawczy złożony z 5 osób.

Zadaniem Komitetu Wykonawczego będzie kierowanie całą akcją zbiórki na terenie gminy

W razie otrzymania wykazu z zebranemi datkami od komitetów wioskowych, komitet gminny sprawdzi, czy wykaz składek w pieniądzach lub naturze zgadza się z ilością tychże składek wyszczególnionych na grzbiecie kwitarjusza i natychmiast zawiadomi komitet powiatowy o ilości zebranego zboża, a zebrane pieniądze odeszle Powiatowemu Komitetowi Niesienia Pomocy Ofiarom Klęsk Żywiołowych we Włodawie.

Po otrzymaniu wykazów zebranego zboża Komitet Powiątowy zawiadomi Komitet gminny na jaki dzień i do jakiej stacji kolejowej zostanie zebrane zboże wysłane, celem załadowania.

Gdyby komitet gminny urządził jakie przedsiębiorstwa dochodowe, należy zebraną gotówkę wraz z krótkiem sprawozdaniem odsyłać Komitetowi Powiatowemu.

POWIATOWY KOMITET NIESIENIA POMOCY

OFIAROM KLĘSK ŻYWIOŁOWYCH.

Dla dobra ogółu.

Po długoletniej kadencji Rad gminnych i wogóle całego naszego samorządu powiatowego, ludność powołała nowe Rady gm., nowy Sejmik powiatowy, mając niezłomną nadzieję, że ludzie powołani, przez ogół pow. Włodawskiego, do Rad gminnych i Sejmiku, nie bacząc na różnice wyznań i przekonań politycznych, staną zwartem kołem do pracy zgodnej i rzeczowej t. jest do pracy realnej, którąby podniosła nasz byt gospodarczy, i kulturalno-oświatowy do odpowiedniej wyżyny. Ludność pow. Włodawskiego spodziewa się, że nasz samorząd gminny i powiatowy winien mieć za cel: pracować dla dobra ogółu i budowania Polski na silnych podstawach gospodarczych i politycznych Naturalnie, że praca zgodna i rzeczowa czy to w Radach gminnych czy samorządzie powiatowym, przy dobrych chęciach i woli, a przy poparciu całej ludności powiatu, to ta praca może wydawać wspaniałe wyniki i będziemy mogli podnieść gospodarkę samorządową jak należy.

Wobec tego uznajmy za konieczność pracować dla dobra ogółu, a przy tem uważać za swój obowiązek czuwać i wytężać całą energję w walce przeciw wszelkim próbom narzucania ludności naszej przewrotowych dążeń, przez żywioły wrogie naszemu Państwu i porządkowi, społecznemu.

Zważywszy stosunki wytworzone w naszym powiecie w ciągu ostatnich lat przez żywioł wrogo usposobiony do Państwa Polskiego, jak Siel-Rob i Rydne Chaty, które na pozór są niewinną placówką kulturalno-oświatową, a w rzeczywistości sieją niezgodę i wytwarzają pomiędzy ludnością katolicką, a prawosławną nienawiść i w swoich dążeniach przeciw polskich i przeciw państwowych zagrażają rozkładem naszego życia społecznego co znalazło dobitny wyraz w ostatnich wyborach samorządowych naszego powiatu (tu mam na myśli wybory do Rady w gm. Sobibór).

Te groźne objawy nakazują nam zwrócić dziś szczególne wysiłki do pracy i dla kraju i zmuszają nas do wytężenia energji w uświadomieniu naszej ludności, iż ona musi walczyć o zwycięstwo rozumu politycznego, myśli państwowej i zasad moralnych. Celem osiągnięcia tego celu chociażby, częściowo, mojem zdaniem, winien być zwołany zjazd wszystkich radnych samorządu wiejskiego i miejskiego pow. Włodawskiego. Naturalnie, że taki zjazd miałby wybitne znaczenie. Przez wyżej wspomniany zjazd możnaby wiele dobrego dokonać w naszych samorządach, do doprowadzenia szerokiej inicjatywy w działalności w samorządzie, jak praca rzeczowa w zakresie życia gospodarczego i społecznego i państwowego, przez bezpośrednie wzięcie udziału w obradach tych, którzy w swoich gminach mają wiele do zrobienia. Taki zjazd będzie posiadał i to, że ci, którzy mają kierować życiem samorządu gminnego pow. Włodawskiego, poznają się wzajemnie, a z wygłoszonych referatów przez czynniki miarodajne, dowiedzą się radni katolicy, prawosławni i inni o celach i zadaniach samorządu, aby wspólnemi siłami i w dobrej zgodzie pracować dla dobra ogółu i całej Polski,

J. Demczuk,

Naszem zdaniem Zjazd jednodniowy radnych gminnych nie przyniósłby spodziewanego rezultatu ze względu na brak czasu. Natomiast celem uświadomienia radnych o zadaniach gospodarki gminnej pożądanem byłoby w zimie zorganizować bodaj 3 dniowy kurs na którym radni gminni wysłuchaliby szeregu referatów z zakresu gospodarki samorządowej. Kurs taki mógłby zainicjować Wydział Powiatowy w porozumieniu z Zarządem Zrzeszenia samopomocy gmin wiejskich w Warszawie.

Klęska powodzi.

Wezbrały rzeki, rwą się potoki...
Żywioł szalony nie zna zapory
Wszystko co spotka rwie w nurt głęboki
Dobytek, chaty wiejskie i dwory...

Co tylko spotka chciwie porywa
Bez miłosierdzia i bez litości
Uśmierca wszystko hydra straszliwa
Niesamowita w bezdonnej złości...

Potężne drzewa płyną jak belki,
Chaty — porwane w śmiertelne szczątki
Znika po drodze dobytek wszelki
I sercu drogie, pracy pamiątki...

Gdzie moja chata?... woda... i woda...
Gdzie pełne brogi i żyzne pola?...
Gdzie tylko spojrzeć — bezmierna szkoda
Gdzie tylko spojrzeć — ludzka niedola...

Oczy zapadłe i usta sine
I taka wielka rozpacz na twarzy...
Za czyją straszną tak cierpią winę?
Kto losy człeka tak ciężko waży?

Pomyśl-no bracie... gdyby tak z Tobą...
Gdyby ci wszystko powódź zabrała
Gdyby tak ciebie okryć żałobą...
Gdyby Ci znikła chata co stała...

Pomyślno tylko... i dziękuj Bogu
Że się zlitował nad Twoją wioską...
Dziękuj, że nie tknął Twojego progu
Żywioł, co niesie niedolę z troską...

Pomyśl... i niech Ci serce uderzy...
Niech Ci łza spadnie z powieki ciężko
I zmów pobożnie kilka pacierzy
Za tych, co Pan Bóg tak dotknął klęską...

Pomyśl... a wtedy jasno w Twej głowie
Dobra, poczciwa myśl się urodzi
I tak serdecznie, mądrze podpowie
„Pomóż ofiarom strasznej powodzi
Poratuj braci w smutnej potrzebie
Podziel się z nimi kawałkiem chleba",—
Dobry uczynek będzie dla Ciebie
Szczeblem, co wiedzie ludzi do nieba.

Celina.

SPRAWO

ZE ZBÓRKI NA DAR

№ kol.	NAZWA MIASTA (gminy)	Uzyskano ze sprzedaży: nalepek iluminac. na okna zł.	gr.	znaczków metalowych zł.	gr.	chorągiewek zł.	gr.	broszurek zł.	gr.	znaczków do rachunków zł.	gr.
1.	Miasto Włodawa . .	246	80	60	—	83	60	1	60	—	—
2.	„ Parczew . .	72	10	48	—	70	80	3	20	—	—
3.	„ Ostròw Siedlecki	68	20	20	—	27	20	8	—	—	—
4.	Gmina Dębowa-Kłoda .	10	—	—	—	5	—	—	80	—	—
5	Hańsk	25	30	10	—	15	—	3	20	—	—
6.	Horodyszcze . . .	9	10	2	—	8	60	—	80	—	—
7.	Krzywowierzba . .	39	20	—	—	16	—	3	20	—	—
8.	Opole	27	10	9	—	14	20	—	80	—	—
9.	Romanów . . .	8	40	—	—	—	—	—	—	—	—
10.	Sławatycze . . .	47	—	6	—	9	40	3	20	—	—
11.	Sobibór	12	60	10	—	5	—	—	80	—	—
12.	Turno	12	60	7	—	2	20	2	40	—	—
13.	Tyśmienica . . .	2	90	—	—	10	—	2	40	—	—
14.	Uścimów . . .	27	20	—	—	13	60	3	20	—	—
15.	Włodawa . . .	38	60	—	—	5	40	2	40	—	—
16.	Wola Wereszczyńska .	25	40	10	—	10	60	1	60	—	—
17.	Wyryki	12	80	—	—	7	60	3	20	—	—
18.	Uzyskano za sprzedane w Starostwie, Pow. Urz. Ziemskim, Mag. m. Włodawy, oraz Urz. gmin: Włodawa i Wyryki znaczki do rachunków.	—	—	—	—	—	—	—	—	28	75
	Razem:	685	10	171	—	248	30	40	80	28	75

ZDANIE

NARODOWY 3-GO MAJA.

Dochód ze zbórek ulicznych zł.	gr.	Na listy ofiar zebrano zł.	gr.	Dochód z zabaw i t. p. zł.	gr.	Ogólna suma dochodu zł.	gr.	Kiedy pieniądze wpłacono do P. K. O. na conto № 583 Macierzy Szkolnej w Warszawie
188	92	73	20	19	50	563	62	6.V 478 zł. 92. gr. 21. V. 84 zł. 70 gr.
183	08	10	60	—	—	337	78	16. VIII. 1927
13	01	19	20	—	—	155	61	14. 5 13 zł 21 gr. 17.5 50. zł. i 20. 5. 92 zł. 40 gr.
—	—	—	—	—	—	15	80	19 maja 1927 r.
5	35	—	—	—	—	58	85	8 czerwca 1927 r.
4	13	—	—	—	—	19	63	21 maja 1927 r.
2	60	—	—	—	—	60	—	29 lipca 1927 r.
23	40	—	—	—	—	74	50	12 maja 1927 r.
—	—	—	—	—	—	8	40	19 sierpnia 1927 r.
1	90	—	—	—	—	66	50	25 maja 1927 r.
—	—	—	—	—	—	28	30	4 sierpnia 1927 r.
20	90	14	05	—	—	59	05	10 czerwca 1927 r.
—	—	—	—	—	—	15	30	23 maja 1927 r.
16	99	7	67	52	80	121	46	4 lipca 1927 r.
—	—	—	—	—	—	46	40	31 maja 1827 r.
4	20	—	—	—	—	51	80	25 maja 1927 r.
4	75	1	35	—	—	29	70	10 czerwca 1927 r.
—	—	—	—	—	—	28	75	16. V. 27 r. 8 zł. 40 gr. 15. IX. 27 r. 14 zł. 25 gr. — reszta użyta na koszta przesłania paczek i porto.
369	23	125	97	72	30	1741	45	

Wszystkim tym, ktorzy przyjęli na siebie pracę w akcji zbiórki „Daru Narodowego 3-go Maja", a w szczególności p. Burmistrzowi m. Włodawy A. Berowi, p. Burmistrzowi m. Parczewa W. Maliszewskiemu, p. Burmistrzowi m. Ostrowa-Siedl., p. Samulikowi, Panom Wójtom wszystkich gmin, a wreszcie ofiarodawcom składam podziękowanie imieniem Komitetu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej.

Starosta W. ADLOF.

FELJETON

Babie lato

Śliczne lato, złocone gorącymi promieniami słońca, ustąpiło miejsca cichej jesieni, co spłynęła na pola i łąki tuląc je w swą przejrzystą szatę, utkaną ze srebrnej przędzy Matki Boskiej...

Z pod stropu nieba nie płyną już życiodajne promienie, słońce mniejszy krąg zatacza na odwiecznej swej drodze, a jego skośne promienie niezdolne są już zbudzić życia w zamierającej naturze. Chłodne tchnienie wiatru strąca liście, jak marzenia młodzieńcze, i rozściela je w żółtkie kobierce pod stopy ludzkie.

Ziemia oddała swój plon człowiekowi i zmieniła koloryt i obok szarych plam ściernisk widać zieloną ruń młodego zboża, jedyne zadatki życia w zamierającym krajobrazie... Na pociemniałej zieleni sosen złocą się żółtym liściem brzozy i graby, przy drodze, na wpół nagich gałęziach zwieszają się korale krwistej jarzębiny. Ogrody i sady opustoszały: nie widać już czerwonego jabłka, złotej gruszy i wiatr strąca ostatnie liście... I płynie przez pola i lasy cicha, piękna, bogata w plony, ubrana w welony babiego lata, majestatyczna jesień.

Natura zamiera... kołysana szumem wiatrów, układa się do snu zimowego, czekając, rychło li otuli ją śnieg swym zimnym całunem.

I raz jeszcze, nim zaśnie natura w promieniach jesiennego słońca, pragnie się skąpać wszelki jej twór i wypełza z najciemniejszego kącika ku światłu i ciepłu, bo wie że niedługo cieszyć się niemi będzie. I mały pajączek, pracownik przędzy Matki Boskiej, wyrosły na moczarach, snuje nić srebrną, przezroczystą, jak tchnienie dziecka, i na swym okręcie wyrusza w dal nieznaną.

I płynie na powietrznej fali w oceanie fjoletu.

I płynie bez steru i żagli szlakiem srebrzystym ku słońcu, płynie oblekając, jak w welon oblubienicy, ziemię i drzewa w nić swą srebrzystą a łamiąc promień s ł o n e c z n y, migoce miljonem barw tęczy. I płynie, płynie w chłodnem tchnieniu jesieni... i wiąże nicią swą dawno minione wspomnienia i snuje z duszy ludzkiej nić serdeczną przeszłości... i płynie myśl ludzka jak złota przędza. Ku kochanym, ku młodości minionej, ku marzeniom młodzieńczym, często strąconym ze szczytów swych, jak liść z wierzchołka i rzuconym pod stopy ludzkie.

A często bezsilna nić babiego lata wlecze za człowiekiem ciężar wspomnień, z których nie może wyzwolić się duch i płynąć razem z nicią, wolny ku słońcu!

Babie lato, niezbędny pierwiastek jesieni pięknej i cichej, sprowadza moc wspomnień, nieznaną wtedy, gdy natura jest w całej pełni życia gdy silnie uderza gorące jej tętno! i budzi myśl o namiętnościach ludzkich, co stopione ogniem pożądań przechodzą w ciche zobojętnienie i budzi myśl o młodości, „chmurnej i górnej„, co minęła bezpowrotnie, a zastąpiła ją jesień życia z pogodnem wyrozumieniem.

Babie lato, nic nie znaczące białe nici, jaką moc macie nad duszą ludzką?

Eugenja Ignaszewska.

KRONIKA

Odnowienie urzędu pocztowego.

Urząd pocztowy we Włodawie doczekał się gruntownego odnowienia i poczynienia udogodnień dla publiczności.

Poza rozmównicą, przybył jeszcze jeden potrzebny sprzęt, którego brak odczuwali interesanci, a mianowicie, szafa ze skrytkami na korespondencje.

Brak jest jeszcze ławki (dawniej była) dla interesantów zmuszonych oczekiwać, lub coś pisać przy stole. Ogólnie trzeba przyznać, że p. Naczelnik postarał się, choć kosztem niedzieli o doprowadzenie urzędu do europejskiego wyglądu.

Pozostaje jeszcze do załatwienia kwestja godzin urzędowania. Poczta jest zamykana od 12 do 3-ej, kiedy najwięcej jest interesantów i przeważnie z przyjezdnych, którzy w tych godzinach najdogodniej mogą załatwiać swe sprawy.

Trudno traktować Włodawę jakby jakie Wisznice.

W szóstą rocznicę istnienia

Orkiestra 30 p. a. p. we Włodawie szósty rok swego istnienia uczciła koncertem. W sobotę 1 października w sali Rzem. Chrześcjan odbył się koncert z bardzo obfitym i urozmaiconym programem.

Szczególnie na wyróżnienie zasługiwało odegranie marsza żałobnego Czajkowskiego.

Bardzo dobrze wykonane było potpourri z baletu „Łabędzie jezioro" Czajkowskiego.

W trzeciej części koncertu grano utwory jazbandowe. Po skończonym koncercie p. kapelmistrz Szenc przemówił w kilku słowach do oklaskującej go publiczności, wyjaśniając, iż znaczną zasługę w udoskonaleniu orkiestry położyli członkowie tejże, więc też oklaski te należą się w równej mierze i jego zespołowi.

Mamy nadzieję że pomimo wyjazdu kilku solistów z orkiestry, p. kapelmistrz Szenc swoją wykazaną już zdolnością organizacyjną zdoła po pewnym czasie doprowadzić zespół orkiestry do obecnego stanu.

Jesteśmy pewni, iż grany Marsz pogrzebowy Czajkowskiego nie był pożegnalnym marszem.

Zgromadzenie jakby z urzędu

Tak można nazwać Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenia Włodawskiego Koła Ligi Obrony Powietrznej Państwa z dnia 7 września r.b.

Na skutek usunięcia Zarządu przez Komitet Wojewódzki wyznaczony Komisarz po kilkumiesięcznym pełnieniu swych czynności zwołał zebranie dla dokonania *tylko* wyborów Zarządu.

Zebranie zagaił p. starosta Adlof, któremu przypadł w spadku po p. staroście Wielanowskim urząd Komisarza Ł.O.O.P. we Włodawie,

Po krótkim wstępie o potrzebie organizacji L.O.O.P. dla obrony granic Państwa, p. Starosta odczytał kilka paragrafów i artykułów na mocy których zwołane zostało ogólne zgromadzenie, poczem p. Starosta poprosił zebranych o wybór prezydjum.

Na przewodniczącego wybrano p. inspektora szkolnego Koszyka, a na sekretarza p. Małoszyńskiego. Pan przewodniczący odczytał następujący porządek obrad: 1) wybór zarządu 2) wybór Kom. Rewizyjnej 3) wybór delegata do Komitetu Powiatowego 4) wolne wioski. Następnie p. przewodniczący poprosił o zgłaszanie kandydatów. Po obliczeniu złożonych kartek wybory dały następujący wynik:

Wybrano do zarządu p.p. Porazińską, starostę Adlofa, insp. szkolnego Koszyka, Antoniewskiego i Kalichstajna.

Na delegata do Komitetu Powiatowego wybrano p. Borna.

Wobec tego, że w wolnych wnioskach nikt głosu nie zabierał, p. Przewodniczący zebranie zamknął.

Takim dył przebieg zebrania, ograniczony tylko do formalnych spraw, jakby do załatwienia sprawy z urzędu.

O tem, dlaczego Zarząd został zawieszony nie było wspomniane. A przecież zdaje się było o b o w i ą z k i e m p. Komisarza wyjaśnić tę sprawę, dla ogółu członków zupełnie nieznaną. Również ani p.p. Komisarz, ani też p. Sekretarz nic nie opowiedzieli o działalności przez czas swego urzędowania, co zainteresowałoby członków i ożywiło całość zebrania. Pozatem samo zebranie było źle zorganizowane, a mianowicie w niedogodnych godzinach dla większości członków, zaś przeniesienie w ostatniej chwili zebrania do innego lokalu bardzo ujemnie wpłynęło na liczbę uczestników.

Najbardziej zastanawiające było popełnienie przez prezydjum zebrania błębu statutowego.

Paragraf 15 artykułu 23 wyraźnie brzmi, iż „usunięty Zarząd lub jego członek nie może być ponownie wybrany". Jednak prezydjum zebrania dopuściło do wyboru dwóch członków z usuniętego zarządu.

Zatem zastanowić się należy czy dokonany wybór zarządu jest ważny,

Gdyby zebranie przygotowane było należycie, nie popełnionoby tylu usterek ujemnie wpływających. na całość organizacji L.O.P.P. we Włodawie.

W. K.

Jak ukradł konie, ukradł i wóz.

W nocy z 21 na 22 września br. w kol. Rozwadówka g m. R o m a n ó w gospodyni Mazurkiewicz Marji nie wykryci dotychczas złodzieje skradli parę koni i chomonta ogólnej wartości 1000 zł.

Złodzieje zakradli się do stopni za pomocą usunięcia zapór,

Zaopatrzywszy się w konie i uprząż chytre złodziejaszki zdecydowali, że potrzebny im jest wóz do kompletu.

Pofatygowali się zaraz do sąsiedniego gospodarza Potopiuka Pawła i skradli mu wóz wartości 100 zł. Prowadzone energicznie poszukiwania policyjne narazie na ślad złodziei nie naprowadziły.

Spierali się o miedzę i jeden drugiego zabił.

Michalczuk Nazar z Pieszowoli poszedł w dniu 22 września br. na łąki i spotkał się tam z Kowalczukiem Stefanem gospodarzem tejże wsi. Obaj zaczęli się spierać o pole. Kiedy spór zamienił się w gwałtowną kłótnię podniecony tem Kowalczuk uderzył orczykiem w głowę Michalczuka. Uderzenie było tak silne, że Michalczuk padł martwy na ziemię. Policja natychmiast aresztowała Kowalczuka. Badany na posterunku Kowalczuk przyznał się do zabójstwa. Policja z posterunko w Sosnowicy odstawiła Kowalczuka do Wyryk skąd pod eksportą dwóch posterunkowych odesłano Kowalczuka do Komendy Pow. we Włodawie. Na 9 klm. drogi Wyryki Włodawa aresztowany Kowalczuk zaczął uciekać w stronę lasu. Policjanci biegnąc za uciekającym Kowalczukiem dali doń 6 strzałów karabinowych, lecz wszystkie chybiły. Kowalczuk był skuty w kajdany pomimo to zdołał on rozbić kłódkę i tym sposobem ułatwił sobie ucieczkę. Za zbiegiem natychmiast rozpoczęto pościg we wszystkich kierunkach powiatu.

Druga klęska pożaru.

Jeszcze parczewianie niezdołali oprzytomnieć od doznanego ciosu z olbrzymiego pożaru, a już mamy drugą klęskę pożaru w powiecie.

Oto dnia 16 września br. o godz. 12 m. 16 wybuchł pożar we wsi Podedwórze gm. Opole. Pożar powstał w zabudowaniach Juljanny Panasiuk. Z niebywałą szybkością przeniósł się na sąsiednie budynki tak że w przeciągu godziny cała wieś prawie ogarniętą została płomieniami. Zawezwane telefonicznie straże ochotnicze z Wisznic i Horodyszcza wobec dalekiej i ciężkiej drogi przybyły o godz. 14 m. 30. Straże zastały pożar rozwinięty w całej pełni, a więc ratować już nie można było. Starano się jedynie możliwie umiejscowić rozszalały żywioł.

Pomimo nadzwyczajnych wysiłków straży, jak i miejscowych gospodarzy, pożar poczynił znaczne straty. Spłonęło kilkanaście budynków straty idą w dziesiątki tysięcy.

Dochodzenie policyjne narazie nie ustaliło przyczyny pożaru. Istnieje przypuszczenie, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Mimo energicznie i ryzykownie prowadzonej akcji ratunkowej wypadków z ludźmi nie było. Niektóre osoby odniosły jedynie lekkie poparzenia. Obfitość pożarów wynikłych w roku bieżącym, jak i ich rozmiary stanowić będą rok klęsk pożarowych dla powiatu włodawskiego. Straty poniesione przez gospodarzy dadzą się dotkliwie odczuć w gospodarce tegorocznej i ciężki będzie do przeżycia przednówek, szczególnie dla

tych gospodarzy, którzy nie ubezpieczyli na wypadek pożaru swego mienia.

— — — — — — —

We wsi Turno tejże gminy dnia 16 września o godz. 20 wieczór powstał pożar w budynkach Puty Naumana. Pożar zniszczył doszczętnie stodołę zapełnioną zbożem, oborę oraz szopę wraz ze znajdującemi się tam narzędziami rolniczemi. Nauman oblicza straty spowodowane pożarem na sumę 6,000 zł.

Istnieje przypuszczenie że pożar powstał z podpalenia.

Kradzieże.

Ewa Dudzińska dobrawszy sobie dwóch kompanów do pomocy wystąpiła na terenie gm. Dębowa Kłoda jako pierwszorzędna siła w dokonywaniu kradzieży. Mianowicie we wsi Zmiarka w nocy z 23 na 24 września b.r. dokonała Dudzińska w trzech domach kradzieży garderoby i gotówki.

Ciekawe jest, że złodziejka do każdego domu dobierała się w jednakowy sposób, czyli za pomocą wyrywania dachu gontowego lub strzechy.

U Szczepaniuka Dudzińska, dostawszy się przez wyrywanie strzechy, skradła: 3 spódnice, kostjum wełniany, 2 bluzki, palto damskie na wacie, palto jesienne, parosolkę, lakierki, garnitur męski czapkę i parę bielizny wszystkiego na sumę 800 złotych. Oprócz tego Dudzińska dobrała się do skrytki z pieniędzmi i zabrała 200 zł. gotówką.

Tym samym sposobem Dudzińska znalazła się w domu Marji Klimkiewicz, gdzie skradła 7 spódnic samodziałowych, szal pluszowy, chustkę wełnianą, płachtę, 3 ręczniki, 4 obrusy, fartuch 2 poszewki, kapę na ogólną sumę 300 zł.

Najmniej skrzywdziła Dudzińska Józefa Kruka, któremu tylko bieliznę wartości 30 zł.

Śmiała trójka rabusiów, obładowawszy się łupem, powędrowała w stronę Radzynia ponieważ policja przy poszukiwaniu ich natrafiła na wyraźne ślady wiodące w tamtą stronę.

Z POLSKI

Na żądanie grona posłów sejmowych Prezydent Rzeczypospolitej zwołał posiedzenie Sejmu na 19 września. Obrady Sejmu otworzył Marszałek Rataj. Na pierwszem posiedzeniu Sejmu załatwiono sprawę pomocy dla powodzian Małopolski Wschodniej, przez asygnowanie na odbudowę zniszczonych objektów państwowych i samorządowych 25 miljonów zł. Równocześnie Sejm upoważnił Ministra Skarbu do udzielania ze Skarbu Państwa krótkoterminowych pożyczek na zasiewy wiosenne, zakupno inwentarza, uruchomienie zniszczonych gospodarstw powodzian.

Następnie Sejm uchwalił w trzeciem czytaniu ustawy samorządowe.

Na posiedzeniu Sejmu zgłosił Zw. Ludowo Narodowy (endecja) o cofnięcie udzielonych rządowi pełnomocnictw.

Znowu Kluby sejmowe Z. L. N. (endecja) Ch. N. (chrześcijańsko-narodowi) P. S. L. (piastowcy) i N.P.R. (narodowi robotnicy) wnieśli interpelację w sprawie zaginięcia jenarała Zagórskiego. Te same kluby wniosły o cofnięcie wydanych zarządzeń przez Ministra Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego w sprawie zamknięcia szeregu szkół polskich w Województwach Wschodnich oraz wprowadzenia obowiązkowej nauki ukraińskiego w szkołach średnich okręgu lwowskiego. Usposobienie posłów wskazywało, iż na arenie sejmowej dojdzie do tarć pomiędzy Sejmem a Rządem. Do dyskusji jednak nie przyszło, gdyż na drugi dzień po otwarciu sesji sejmowej powyższa zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej została odroczona na dni 30. Równocześnie p. Prezydent Rzeczypospolitej odroczył i sesję senatu, która właściwie nie została jeszcze otwarta. W związku z odroczeniem sesji sejmowej wywiązała się wymiana listów pomiędzy Marszałkiem Sejmu Ratajem a Prezydentem Ministrów Marszałkiem Piłsudskim. Marszałek Sejmu był zdania, iż dekret prasowy uchylony przez Sejm nie powinien nadal obowiązywać. Natomiast innego zdania był Rząd twierdząc, iż uchwała w sprawie uchylenia Dekretu, wówczas dopiero obowiązywałaby, gdyby stała się ustawą i opublikowana została w Dzienniku Ustaw. Pomimo przeto sprzeciwu Marszałka Sejmu dekret prasowy nadal obowiązuje!

Tak więc coraz bardziej zaostrza się tarcie pomiędzy Rządem a Sejmem.

Wogóle w Warszawie panuje widocznie atmosfera zdenerwowania, gdyż zwołany kongres zawodowy kolejarzy w Warszawie z okazji otwarcia gmachu związku miał dosyć burzliwy przebieg. Przemawiający posłowie socjalistyczni a będący członkami zarządu związku w przemówieniach swych ostro atakowali rząd.

Przeciwko tym wystąpieniom zaprotestowali inni członkowie kongresu. Z tego powodu wywiązała się ożywiona dyskusja pomiędzy zwolennikami zarządu związku a tegoż przeciwnikami.

W innym natomiast nastroju zgoła spokojniejszym jest Kraków.

P. Prezydent Rzeczypospolitej zjeżdża do Krakowa na kilkudniowy pobyt. Społeczeństwo grodu podwawelskiego zajęte jest przygotowaniami do przyjęcia głowy Państwa. Od czasu pobytu w Krakowie jeszcze ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta dopiero pierwszy raz zwierzchnik Rzeczypospolitej zjeżdża na kilkudniowy oficjalny pobyt do Krakowa. W Poznaniu znowu czynią wielkie przygotowania z okazji sprowadzenia zwłok ś. p. kardynała Ledóchowskiego który umarł w Rzymie w r. 1902. Kardynał Ledóchowski był w r. 1866 arcybiskupem gnieźnieńskim. Wówczas rząd niemiecki prześladował żywioł polski a ponieważ arcybiskup Ledóchowski się temu przeciwstawiał przeto karany był przez władze niemieckie grzywnami a w końcu został aresztowany.

W więzieniu został arcybiskup Ledóchowski mianowany kardynałem przez Papieża a po zwolnieniu z więzienia wyjechał do Rzymu i tam umarł.

Obecnie społeczeństwo postanowiło sprowadzić do Ojczyzny zwłoki bojownika o naród i kościół.

Magistrat
Miasta Włodawy

Ceny normalne

na mięso, wędliny i tłuszcze

ustalone przez Komisję, powołaną przez Magistrat miasta Włodawy.
w dniu 14 września 1927 roku.

Nazwa i gatunek towaru.	Zł.	gr.	Nazwa i gatunek towaru	Zł.	gr.
Mięso i wyroby wieprzowe.			Szynka gotowana — klg.	5	—
Słonina — — klg.	4	—	Boczek gotowany — „	4	—
Szmalec — — „	4	20	„ wędzony — „	4	—
Schab surowy — „	3	20	Polędwica — — „	4	50
Szynka surowa — „	3	—	Baleron gotowany — „	4	—
Boczek surowy — „	3	—	Rozmaitość — — „	5	—
Nogi — — „	1	20	Rolady — — „	4	—
Głowizna — — „	1	20	Serdelki — — „	5	—
Błona czysta zwycz. — „	4	—	Parówki — — „	5	—
Kiełbasa serd. i czysta wieprz. „	5	—	**Mięso wołowe.**		
Kiełbasa zwyczajna — „	3	50	Mięso wołowe w detalu „	1	80
Kiszka pasztetowa — „	3	50	Cielęcina — — „	1	65
Salceson włoski — „	3	50	Koszerne — — „	2	50
Kiszka kaszana — „	1	20	Baranina — — „	1	60

Wyszczególnione wyżej ceny obowiązują aż do odwołania.

Włodawa, 16 września 1927 r.

W myśl Rozp. Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 18. poz. 101) wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie miasta Włodawy od dnia dzisiejszego aż do odwołania.

Zaznacza się, że zgodnie z § 10 11 wymienionego rozporządzenia Rady Ministrów winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez Władzę Administracyjną I Inst. według art. 4 Rozp. Prez. R. P. z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. Ustaw. R. P. Nr. 19/26 poz. 527) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku — **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10,000 zł.,** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw karnych.

MAGISTRAT M. WŁODAWY

KOMUNIKATY

Zarząd Okręgowy Kół Młodzieży Wiejskiej we Włodawie
L: 136/27

Włodawa, dn. 23.IX. 1927 r.

DO

Wszystkich Kół Młodzieży Wiejskiej w Powiecie Włodawskim

Okólnik

Zarząd Okręgowy Kół Młodzieży Wiejskiej zawiadamia, że dnia 16 października 1927 r. o godzinie 11-ej rano odbędzie się w sali szkoły powszechnej w Parczewie ogólne roczne zebranie delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej w pow. Włodawskim z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania.
2) Sprawozdanie z działalności poszczególnych Kół za czas od 1/I. 1927 r. do chwili obecnej (sprawozdanie należy zdać ściśle w/g pytań załączonych przy niniejszem piśmie).
3) Sprawozdanie z działalności Okręgowego Zarządu Kół Młodzieży Wiejskiej.
4) Dyskusja nad sprawozdaniami.
5) Uchwalenie budżetu na rok 1928.
6) Wybór Zarządu Okręgowego Związku Kół Młodzieży wiejskiej.
7) Wybór Komisji Rewizyjnej.
8) Wolne wnioski.

Jednocześnie zaznacza się, że stosownie do §. 6 regulaminu Okręgowego Związku Kół Młodzieży Wiejskiej w zebraniu ogòlnem biorą udział delegaci po jednym na każdych 15 członków Koła.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem
Prezes:
St. Gliszczyński

Sekretarz:
Sobieszczuk

Ulgi udzielane w służbie wojskowej członkom przysp. wojskowego.

Ministerstwo Spraw Wojskowych komunikuje że oceniając pracę członków przysposobienia wojskowego przyznaje poborowym (ochotnikom) w zależności od uzyskanego przez nich stopnia wyszkolenia P. W. specjalne ulgi w czasie odbywania obowiązującej służby wojskowej, (o ile Ci zachowaniem się swoim, a więc dyscypliną, gorliwością w służbie, lepszymi postępami w pracy i t.p. będą na to zasługiwali. Za osiągnięcie I stopnia p. w.(t. j. po przebyciu 1 roku w hufcach wzglednie org. p. w. i po zdaniu egzaminów z wyszkolenia rekruckiego piechoty.) ulgi dla poborowych (ochotników) z cenzusem i bez cenzusu polegać będą na:

1.) udzielaniu urlopów okolicznościowych na święta,

2). dawaniu pierwszeństwa w przyjmowaniu do szkół podofic,

3). przyspieszeniu awansu w szkołach podoficerskich w ramach ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych.

4). Udzielaniu zezwoleń na wyjście z koszar i przepustek w niedzielę i święta już w okresie rekruckim.

5). Zwalnianiu w miarę możności, od ciężkich robót porządkowych.

Za osiągnięcie II stopnia p. w.(t. j. po przebyciu 2 lat w hufcu szkolnym względnie w org. p. w. lub też jeden rok w p. w. i jeden obóz letni względnie kurs instruktorski) poborowi (ochotnicy) bez cenzusu oprócz ulg wyszczególnionych powyżej otrzymają:

a) w piechocie, artylerji, lotnictwie i łączności skrócenie czasu służby wojskowej o 3 miesiące. Ponadto ci, którzy ukończyli szkołę pilotów lub mechaników lotniczych otrzymają skrócenie czasu służby w szeregach o 10 miesięcy.

b) W saperach — skrócenie czasu służby o 2 miesiące

c) W saperach kolejowych i w kawalerji ulgi jak za osiągnięcie 1-go stopnia.

Poborowi (ochotnicy) z cenzusem (z maturą) za osiągnięcie II-go stopnia p. w. otrzymują następujące ulgi:

a) W piechocie — skrócenie czasu służby o 3 miesiące.

b) w kawalerji — jak w piechocie, jeśli posiadają kurs jazdy konnej.

c) w artylerji, łączności, saperach i saperach kolejowych ulgi przewidziane dla I — go stopnia p. w.

d) w lotnictwie — ulgi przewidziane dla I — stopnia p. w. a absolwenci Ligi Obrony Powietrznej Państwa — zwolnienie z trzech pierwszych miesięcy szkolenia.

e) W służbie sanitarnej — zwolnieni z pierwszych 3 miesięcy szkolenia.

Dla rezerwistów, za pracę p. w. ulgi zostaną określone później, po ustaleniu programu prac rezerwistów. Ulgi powyższe będą stosowane począwszy od rocznika 1906 i tych którzy w roku bieżącym podlegają wcieleniu do wojska.

Ofic. instr. p. w 82 pp.
Milewicz por.

Akcja pp. Wojewodów na rzecz Powszechnej Wystawy Krajowej.

Współpraca wszystkich czynników dla ogólnonarodowego czynu, jakim będzie Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929 w Poznaniu, wzbiera na sile, Protektorat Prezydenta Rzeczypospolitej oraz udział i opieka Rządu są tej współpracy naczelnymi momentami. Do nich przybywają dalsze, mianowicie akcja pp. Wojewodów i obywatelskie stanowisko Banku Polskiego.

Na skutek okólnika, rozesłanego przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych niektórzy Wojewodowie już rozpoczęli żywą akcję na rzecz Wystawy. Panowie: Wojewoda pozn. Adolf. hr. Bniński, Wojewoda wileński Raczkiewicz, Wojewoda lubelski Remiszewski, zwrócili się do wszystkich samorządów, ich władzy podlegających z wezwaniem, by przyjęły czynny udział w Wystawie, której znaczenie jest wprost olbrzymie. Samorzą-

dy mogą to uczynić w pierwszym rzędzie wstawiając w swoje budżety na lata 1927/28/29 odpowiednie kwoty, jako subwencje dla Wystawy w gotówce, lub też podpisując deklaracje gwarancyjne. Zabezpieczając w ten sposób Komitetowi Wystawowemu niezbędne fundusze, samorządy ułatwią tem samem wykonanie zamierzonego dzieła.

Bank Polski ze swej strony poparł dzieło Powszechnej Wystawy Krajowej sumą 200.000 zł. w gotówce. Jest to nowym dowodem zaufania, który obok protektoratu Prezydenta Rzeczypospolitej musi podkreślić w sposób przekonywujący znaczenie imprezy, tyle ważnej dla mocarstwowego stanowiska kraju i dla jego gospodarczego rozwoju.

Z Lubelskiego Wojew. Związku Młodzieży Wiejskiej

Zebranie Rady Wojewódzkiego Związku.

W niedzielę 18 września br. odbyło się w Lublinie Zebranie Rady Wojew. Zw. Mł. Wiejskiej.

W zebraniu wzięło udział poza członkami Zarządu kilkunastu przedstawicieli Okręgów. Były reprezentowane następujące Okręgowe Związki: Lublin, Lubartów, Garwolin, Krasnystaw, Zamość, Łuków, Włodawa, Janów i Puławy. Sprawozdania Okręgów wykazały stale rozwijającą się intensywną pracę.

Z wniosków uchwalonych zasługuje na podkreślenie wniosek wezwania Kół Młodz. Wiejsk. do czynnej współpracy w kierunku niesienia pomocy pieniężnej powodzianom z Małopolski Wschodniej, oraz o potrzebie cofnięcia wszelkich udogodnień i świadczeń organizacyjnych tym Kołom, które nie spełniają dokładnie obowiązków względem wyższych ogniw Związku.

Drugi wniosek był podyktowany dzisiejszym stanem organizacyjnym Związku, objawiającym się w szerokim rozwoju Kół. Dziś Związek nie zamierza już prowadzić pracy w kierunku większego rozszerzenia organizacji, która samodzielnie się rozbudowywuje, a chce jako drugi etap pracy postawić przed sobą wyrobienie obowiązkowości w Kołach.

Od naszych korespondentów

Z Parczewa

Jak się w stół uderzy, nożyce się odezwą. tak głosi przysłowie, a więc i p. Kaczyński, jakkolwiek ja w swojej korespondencji nie wymieniałem nazwisk, nie wytrzymał i rzekomo w Imię „prawdy" w № 17 Ziemi Włodawskiej. pośpieszył zamieścić korespondencję nader ordynarną w formie i skierowaną przeciwko mnie z zarzutami ziejącemi jadem nienawiści osobistej i chęcią pokonania przeciwnika bodaj w najdzikszy sposób, tym dostatecznie scharaktyryzował siebie jako osobnika bez poczucia etyki i nie przebierającego w środkach. Również z całą perfidją usiłuje narzucić przekonanie, że jest niewinny i padł ofiarą niecnych insynuacji.

Uważam za zbędne zbijanie punktów 1, 2 i 3 korespondencji p. K., gdyż byłoby powtarzaniem zamieszczonej przeze mnie w Ziemi Włodawskiej pod datą 1 sierpnia br., jednak na kłamliwe zarzuty muszę mu dać odprawę, a czytelnikom właściwy obraz wykazujący owe fałsze:

ad 4) Wyjaśnienie moje zamieszczone w poprzedniej korespondencji dotyczące kompromisu z żydami zgodne są z autentycznością faktów, co zaświadczyć mogą wszyscy członkowie Klubu Katolickiego Radnych, oraz cały szereg poważnych i zdrowo myślących obywateli miasta, zaś powoływanie się p. K. na świadectwo Sz. Pana Redaktora Ziemi nię przekona nas, gdyż mamy to poświadczenie że p. Redaktor rozmawiał z tymi żydami którzy łącznie z p. K. ów niefortunny kompromis, wygodny li tylko dla nich samych, lepili.

Co zaś do przewidywanych rzekomych korzyści z racji owego kompromisu, o których p. Kaczyński z takim żalem wspomina, te polegały na tem, że wejdą do rady ludzie wybrani przez twórców kompromisu, a że się niemylę, najlepszem potwierdzeniem będzie dalszy ciąg mojej korespondencji, która dostatecznie oświetli tendencje owego osobnika i da dokładny obraz, jak on dba o polskość miasta i dobro obywateli polaków.

ad 5) p. Kaczyński tak się zagalopował, że fałszywie przytoczył słowa jednego z radnych z listy № 7, który faktycznie powiedział: „włosy mi wyrosną na dłoni, jeżeli dojdzie do takiego kompromisu", lecz nie w ten sposób jak podał p. K. Można było z góry tak wyrokować, gdyż widocznie jak na dłoni, że o kompromisie tylko marzyć można było, na co wskazywały tarcia pomiędzy grupami żydowskiemi, które nie doszły do porozumienia i żydzi głosowali na trzy listy to chyba każdy laik zrozumie, że w tych warunkach kompromis był niemożliwy, zresztą zapewne zapomniał p. K., iż na jednym z końcowych wieców nolens volens oznajmił zebranym, że „żydzi pomiędzy sobą prowadzą walkę i obecnie o kompromisie należy zapomnieć", a więc było to tylko życzeniem p. K. i jednego z żydów, oni też za wszelką cenę mnie i jednego z obecnych radnych nie chcieli dopuścić do Rady o czem zresztą rożni głośno mówili, że „Stanisławski zna się na administracji, zaś ten drugi nader interesuje się gospodarką miejską i do tego prawnik, więc gotowi pytać się co było wczoraj na obiad". To wskazuje że ci panowie nie dla dobra miasta zabiegali o utrąceniu naszych kandydatur, a jedynie dla tego, że dla nich jesteśmy nie wygodni, ponieważ nie pozwolimy na wodzenie za nos Rady co miało miejsce w poprzedniej i pilnie śledzić będziemy żeby Zarząd miasta nierobił kardynalnych błędów i przeprowadzał wszelkie inwestycje oszczędnie, unikając kosztownych eksperymentów, jak działo się dotąd.

ad 6) Widząc jak p. Kuczyńskiemu chodziło o zdobycie stołka radzieckiego, a nawet zaginał parol i burmistrzowski, jednocześnie usiłując w oczach wyborców zdyskwalifikować nasze kandydatury, na poufnem zebraniu naszej grupy postanowiliśmy użyć fotelu by omylić czujność i osłabić wysiłki p. K., więc na wiecu zwołanym z ludzi przychylnych jego sprawie, wypowiedzie-

liśmy, że nie kandydujemy, lecz był to tylko manewr przedwyborczy, zresztą nieprzynoszący nam ujmy, ani krzywdzący społeczeństwo, zaś wierutnem łgarstwem jest, że zapewnienie nasze popieraliśmy słowem honoru.

ad 7) Chociaż w jednym wypadku p. K. przyznaje prawdę, lecz i tu nie może powstrzymać się od krętej ścieżki i okłamuje czytelników ze „groziliśmy rozbiciem". Nie dla tego zwracaliśmy się do p. K, z żądaniem umieszczenia naszych kandydatur na jego liście, żeby na jednej liście z nim figurować, nie, to nam żadnego zaszczytu, ani korzyści nieprzyniosłoby, lecz zabiegaliśmy o nietworzenie kilku list i celem skonsolidowania się wyborców polaków, a powoływanie się na posiadanie dowodów rzekomo stwierdzających prawdziwość powyższej, jest powtarzaniem moich słów, lub też nieumiejętnością właściwego interpretowania treści naszej korespondencji.

Względem braku zaufania społeczeństwa tutejszego do kandydatów z listy № 7, jak usiłuje przekonać czytelników p. K, o tem dostatecznie świadczy fakt, że jego „brylantowa lista", jak ją nazwał otrzymała 440 głosów, a tu nasza bez zaufania' 447 głosów i właśnie gdyby nie ułamki z list naszej i innych, lista p. K. № 12 otrzymałaby tylko dwa mandaty, podczas kiedy nasza lista № 7 z łatwością przeprowadziłaby trzech radnych.

Tu muszę nadmienić, że p. K. takiem cieszy się zaufaniem obywateli polaków, że gdyby nie nazwisko jednego z kandydatów, którego wyborcy chcieli mieć w Radzie, a ten przez kurtuazję zgodził się na drugie miejsce ustępując pierwszego p. K,, byłby zupełnie nieotrzymał madatu.

Dziwnem i niezrozumiałem zaiste, to nałożenie monopolu na m. Parczew i uzurpowanie wytycznego prawa występowania w obronie miasta i obywateli i chociaż obecnie wpływy p. K. są bardzo mizerne, to jednak jest dobrej myśli, więc garstce swoich zwolenników wpaja przekonanie, przy czem sekunduje mu klika magistracka, że gospodarkę miejską powinni ująć w swoje ręce tylko „rdzenni parczewianie", gdyż ci inni to „zawołoki", a my „tut" od dziada—pradziada, zwykli mawiać adherenci p. K. Przecież p. K. również jest „zawołoką", gdyż ledwie jego ojciec osiadł w Parczewie, zresztą zgodnie z regulaminem wyborczym każdy obywatel mieszkający na miejscu sześć miesięcy, korzysta z równych praw.

Niemniej dziwne są przechwałki dotyczące umiejętności prowadzenia gospodarki miejskiej, gdyż doskonale ją znamy i pamiętamy jeszcze z czasów burmistrzostwa p. K., na szczęście krótkiego, jak i obecnie dostatecznie ją wykazał przez 7 lat swojego radziectwa, a miał wdzięczne pole do działania i pewne wpływy w poprzedniej Radzie i Zarządzie, oraz jako inteligent faktycznie mógł był dużo zdziałać, a co zrobił?

Dopuścił do zadłużenia się miasta, li tylko wskutek bezplanowej gospodarki opartej na eksperymentach i dzięki rozpoczęciu budowy wielkomiejskiej rzeźni, na którą mówiąc nawiasem dotąd niema kosztorysu.

Nic też dziwnego, że w Radzie solą w oku są ludzie, którzy wytykają błędy i krytykują dawną gospodarkę, oraz domagają się rozpoczęcia planowej i celowej gospodarki. Po co więc macić w umysłach różnym, że ci tylko zdolni prowadzić interesy miasta, być burmistrzem, vicebirmistrzem i t. d., którzy wzrośli i wychowali się w tem mieście, lepiej byłoby bez obawy powiedzieć, że gospodarkę miejską należy powierzyć ludziom o nieskazitelnym charakterze, uczciwym, uspołecznionym, mającym czyste ręce i czyste, a ideowe dążenia, zaś z krętaczami, wiklaczami, żyjącymi tylko blagą i torujęcymi sobie drogę machinacjami, aby dopiąć celu, precz!

Nigdy nie występowałem, ani też potrzebuje, zresztą nie hołduje tej zasadzie występowania w roli farbowanego lisa, co również potwierdzą osobistości poważne i wiarogodne dostatecznie znające mnie i moją dotychczasową działalność, jako wytrwałego pracownika społecznego nie goniącego za rozgłosem i laurami, oraz będącego dalekim od korzyści osobistych i jakkolwiek po rozbrojeniu Niemców posiadałem pod swoją opieką materjał wojskowy przedstawiający pokaźną wartość pieniężną, to jednak nie użyłem dla osobistych celów, a koce i inne niezwłocznie przekazałem polskim władzom wojskowym za odnośnemi pokwitowaniami, zaś po inwazji bolszewickiej, nie tylko że nie odbierano mi przymusem zebranego materjału wojskowego, lecz byłem upoważniony do zbiórki tegoż z racji mojego stanowiska społecznego jakie pod ówczas piastowałem.

Korzystanie przy sposobności z wydarzeń ludzkich, fałszywe pomawianie, godzenie w honor podrywanie opinji bliźnich, jedynie celem wywarcia zemsty z racji osobistych porachunków uważam za zbyt nizkie i nie godne człowieka szanującego siebie, natomiast zdolni do tego osobnicy o nader płytkiem poziomie umysłowym i moralnym, oraz wyzuci z zasad etycznych i mam to przeświadczenie, że Sz. Czyteln. są tego samego zdania, więc podobne postępowanie z całą bezwzględnością potępią.

Jest to co prawda ulubiona broń p. K. i tą niejednokrotnie poczynał wojować na wiecach przedwyborczych, jednak zupełnie się niedziwię, gdyż tego pokroju osobnik nieprzebiera w środkach.

Radzę jednak być ostrożnym gdyż cierpliwość innych może się wyczerpać więc należy pamiętać „kto jaką bronią wojuje od takiej ginie". Niech lepiej złe spi.

Mam nadzieję że W-ny Pan Redaktor udzieli mi gościny i zechce pomieścić moją korespondencje która jest obroną przed brutalnemi napaściami p. Kaczyńskiego, łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Mieczysław Stanisławski

Parczew, dn. 17/IX 1927 r.

Od Redakcji. Ponieważ umieściliśmy korespondencje p. Kaczyńskiego więc niechcąc być posądzonemi o stronniczość zamieszczamy i korespondencję p. Stanisławskiego. Musimy jednak zauważyć, iż w przyszłości nie będziemy podobnych korespondencji umieszczać. Naszem zdaniem, tak za wiele w naszem społeczeństwie, zawiści nienawiści i prywaty i należy dla dobra ogółu raczej waśnie gasić aniżeli rozżarzać.

Redaktor St. Gliszczyński

Odbito w Polskich Zakładach Graficznych w Chełmie